

mechanizmy, na ogół o charakterze formalnym, ograniczające napływ wniosków nieodpowiadających wysokim standardom jakościowym.

Pierwszy z mechanizmów jest całkiem naturalny: w konkursach *PRELUDIUM*, *SONATA* i *SONATA BIS* kierownicy projektów badawczych przyjętych do finansowania nie mogą ponownie występować o finansowanie w tym samym typie konkursu. To o tyle zrozumiałe, że zadaniem wymienionych konkursów jest wsparcie rozwoju osób znajdujących się na wczesnym etapie kariery naukowej. Kolejne ograniczenie utrudniające powielanie wniosków bądź obniżanie jakości ich przygotowania polega na tym, że w konkursach ogłoszonych w tym samym dniu (tj. w danej „edycji” konkursów) można występować w charakterze kierownika projektu tylko w jednym wniosku.

Powyższe reguły są bardzo jasne i ich wprowadzenie nie nastręcza trudności. Większego wysiłku wymaga realizacja zasady zapożyczonej z European Research Council, polegającej na tym, że w każdym konkursie zespół ekspertów wskazuje, w grupie wniosków niezakwalifikowanych do drugiego etapu oceny merytorycznej, co najmniej 20% projektów, których kierownicy nie mogą występować z wnioskami o finansowanie projektów badawczych w kolejnej edycji tego typu konkursu. Chodzi o wnioski zdecydowanie najsłabsze, a celem mechanizmu jest przede wszystkim zniechęcenie potencjalnych wnioskodawców do zgłaszania propozycji słabo przemysłanych i źle zredagowanych. Ma to być sygnał, że czasami warto popracować dłużej nad wnioskiem i zgłosić go w późniejszej edycji konkursu. Warto zauważyć, że 20% dotyczy wniosków odrzuconych w pierwszym etapie,

co przekłada się na 12% całkowitej liczby zgłaszanych wniosków przy założeniu, że 40% wniosków przechodzi do drugiego etapu oceny. Zespoły ekspertów będą zobowiązane do jasnego podania powodów, dla których dany wniosek znalazł się w grupie wniosków najsłabszych.

Istnieją też ograniczenia, które wynikają z prostej obserwacji, że członek zespołu projektowego nie może pracować więcej niż 24 godziny na dobę. Stąd konieczność składania we wnioskach odpowiednich deklaracji, dotyczących części czasu przeznaczanego przez kierownika projektu na pracę nad tym projektem, weryfikowanych następnie na etapie oceny formalnej i przez zespoły ekspertów, z uwzględnieniem innych projektów realizowanych przez tę samą osobę.

Zgodnie z regulaminem przyznawania środków, przyjętym uchwałą Rady NCN, złożenie wniosku obejmującego zadania badawcze pokrywające się z zadaniami badawczymi wymienionymi we wniosku złożonym we wcześniejszym konkursie, jest dopuszczalne, jeżeli w dniu złożenia wniosku decyzja odmawiająca przyznania środków wnioskowanych we wcześniejszym konkursie jest ostateczna. Warto o tym pamiętać, składając odwołanie od decyzji o odmowie przyznania finansowania. Niekiedy może to blokować zgłoszenie wniosku w kolejnym konkursie.

Ostatecznym celem omawianych mechanizmów jest podwyższenie jakości oceny wniosków.

ANDRZEJ JAJSZCZYK

Dyrektor Narodowego Centrum Nauki

Gdzieniegdzie lepiej, ale często nie najlepiej

Rozgorzała w „PAUzie Akademickiej” dyskusja o szkolnictwie. Andrzej Białas (nr 159) uważa, że nastąpił wzrost masowego szkolnictwa – „Lepiej mniej, lecz lepiej”. Andrzej Białynicki-Birula (nr 161) ripostuje „Lepiej lepiej, ale dlaczego mniej – czyli o narzekaniu”, sugerując, że za upadek poziomu edukacji odpowiedzialne jest środowisko akademickie.

Jeżeli Panowie z tak przednimi inicjałami zaczynają dyskutować, to prawie nie wypada włączyć się do dyskusji, jedynie odesłać Czytelnika do oryginalnych wypowiedzi. Wbrew pozorom brak w nich sprzeczności, a raczej występuje podobne spojrzenie na szkolnictwo wyższe, spojrzenie wynikające z troski o jego jakość. Dodam, że warto również zapoznać się z obszernym tekstem Jerzego Marcinkowskiego:

(http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,88047,7186836,O_micie_masowego_wyksztalcenia.html),

który znakomicie uzupełnia teksty AB i ABB.

Ja – z nazwiskiem zaczynającym się od Z – mogę tylko dodać, że prawdziwy problem może pojawić się za kilka lat, gdy reforma edukacji, która właśnie wkracza z protestami do szkół ponadgimnazjalnych, wyprodukuje swoich maturzystów. Przedwczesna specjalizacja (narzucona częstokroć nie poprzez zainteresowania ucznia, ale możliwości szkoły, do której poszedł) wyprodukuje kandydatów na studia niekoniecznie przygotowanych do tych kierunków, które powinny być rozwijane. Już teraz masowa produkcja licencjatów i magistrów w niepotrzebnych, sztucznych specjalnościach przyczynia się do rozwoju bezrobocia. Ten proces może niebezpiecznie nasilić się w przyszłości – nawet wtedy, gdy na wybranych, prestiżowych kierunkach nadal będziemy dobrze kształcić superzdolnych (których w matematyce i fizyce nie zabraknie).

JAKUB ZAKRZEWSKI